



„Wychowanie w Rodzinie” t. XXVII (2/2022)

nadesłany: 28.01.2022 r. – przyjęty: 31.03.2022 r.

Grzegorz GŁUPCZYK*

Jakość współpracy jako wyznacznik sukcesu działalności profilaktycznej na terenach defaworyzowanych społecznie

The quality of cooperation as a determinant of the success of protective behaviours in socially disadvantaged areas

Abstrakt

Cel. Artykuł ma na celu prezentację wyników badań dotyczących współpracy i współdziałania różnych interesariuszy działalności profilaktycznej podejmowanej w środowiskach defaworyzowanych. Prezentowane wyniki badania stanowią część szerszego projektu badawczego, którego przedmiotem była profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży, analizowana z perspektywy doświadczeń wybranych instytucji i organizacji działających w środowiskach defaworyzowanych społecznie.

Materiały i metody. Wyniki opracowano w oparciu o badania przeprowadzone w nurcie jakościowym, zrealizowane na terenach kilku śląskich dzielnic w trzech miastach, tj. w Katowicach, Rudzie Śląskiej i Rybniku, a proces badawczy oparto o monografię pedagogiczną, w ramach której zastosowano: wywiad indywidualny częściowo skategoryzowany, zogniskowany wywiad grupowy, analizę dokumentów i obserwację.

Wyniki. Prowadzone badania pokazały, że współpraca różnych interesariuszy działalności profilaktycznej na terenach defaworyzowanych społecznie nie jest idealna, co obniża efektywność podejmowanej działalności profilaktycznej.

Wnioski. Potrzeba sieciowania kontaktów, współpracy międzyinstytucjonalnej, budowania sieci wsparcia, ale także rozwoju innych – w domyśle: środowiskowych – form

* e-mail: grzegorz.glupczyk@us.edu.pl

Instytut Pedagogiki, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Grażyńskiego 53, 40-126 Katowice, Polska

Institute of Pedagogy, Faculty of Social Sciences, University of Silesia in Katowice, Grażyńskiego 53, 40-126 Katowice, Poland

ORCID: 0000-0003-2792-0029

działalności profilaktycznej w obszarach defaworyzowanych społecznie jest bardzo duża. Skuteczność lokalnych sieci wsparcia okazuje się jednak uzależniona od jakości współpracy, a ta wymaga uwagi przy budowaniu dobrych relacji międzyinstytucjonalnych i wzajemnego zrozumienia swojej roli w procesie pomagania rodzinom zamieszkującym tereny defaworyzowane społecznie.

Słowa kluczowe: młodzież, rodzina w kryzysie, profilaktyka społeczna, getto biedy.

Abstract

Aim. The article presents the results of research on the cooperation of institutions and organization of protective activities carried out in disadvantaged environments. The presented research results are part of a research project on the prevention of risky behaviours of young people, analysed from the perspective of the experiences of institutions and organizations operating in socially disadvantaged environments.

Methods. The results were based on qualitative research carried out in Silesian districts in three cities (Katowice, Ruda Śląska, and Rybnik). The research used: individual interviews, focus group interviews, document analysis and observation.

Results. The conducted research shows that the cooperation between organizations and institutions of protective activity in socially disadvantaged areas is not perfect, which reduces its effectiveness.

Conclusion. The need for networking, inter-institutional cooperation, building a support network, but also the development of environmental forms of protective activity in socially disadvantaged areas is very high. The effectiveness of local support networks depends on the quality of cooperation, and this requires attention when building good inter-institutional relations.

Keywords: youth, family in crisis, social protection, poverty ghetto.

Profilaktyka społeczna – zarys teoretyczny

Sukces podejmowanej działalności profilaktycznej uzależniony jest od wielu zmiennych. Poszukiwanie jego wyznaczników wydaje się pozornie łatwą czynnością, sama jednak ich diagnoza i rozpoznanie to tylko część powodzenia. Problemy pojawiają się najczęściej dopiero na etapie ich wdrażania i implementacji w rzeczywistość praktyczną. W sposób szczególny implementacja tychże, lub jej brak, odciska swoje piętno na rodzinach niewydolnych wychowawczo i pozostających w kryzysie, zamieszkujących tereny defaworyzowane społecznie. Przedmiotem moich rozważań w niniejszym artykule stała się więc współpraca różnych podmiotów odpowiedzialnych za podejmowanie i realizację działań profilaktycznych w tych środowiskach. Współpracę tę traktuję jako jeden z koniecznych wyznaczników sukcesu działalności profilaktycznej.

Profilaktyka, jak wskazuje Sławomir Śliwa (2015, s. 18), stwarza człowiekowi przestrzeń do aktywnego uczestnictwa w zdobywaniu doświadczeń pomocnych w ra-

dzeniu sobie z potencjalnie trudnymi sytuacjami. Charakteryzuje się ona – w zależności od obszaru nauki, w ramach którego jest realizowana – specyficznymi metodami i środkami ukierunkowanymi na osiągnięcie konkretnych celów; stąd też możemy mówić np. o profilaktyce medycznej, wychowawczej, środowiskowej czy społecznej. Tę ostatnią traktować należy jako działania zmierzające do zapobiegania zjawiskom o charakterze społecznym, które stoją w opozycji do uznawanych w danej społeczności norm prawnych, moralnych lub etycznych. I to właśnie ten rodzaj profilaktyki interesuje mnie szczególnie, jako że jest to „zbiór świadomych czynności wychowawczych mających wspomagać jednostki w osiąganiu pożądaných – normatywnych – postaw” (Śliwa, 2015, s. 13), który jest jednym z elementów organizowania środowiska wychowawczego. Ma to, jak podkreśla Sylwia Badora (2011, s. 14), znaczenie dla działalności zmierzającej do wytworzenia wartościowych, z wychowawczego punktu widzenia, bodźców. Istotne jest to zarówno dla rodzin, jak i poszczególnych – jej członków.

Rozważania dotyczące współpracy, traktowanej jako wyznacznik sukcesu działalności profilaktycznej, rozpocznę od zdefiniowania samej profilaktyki. Odwołuję się w tym miejscu do słów i definicji w pewnym sensie historycznych. Mają one jednak niezwykle aktualny wydźwięk, akcentując obszary, które nadal wymagają zaangażowania i współpracy nauki oraz praktyki pedagogicznej. Działalność profilaktyczna dla Heleny Radlińskiej (1961, s. 65) była zapobieganiem klęskom społecznym i wykolejeniom jednostek, zaś Ryszard Wroczyński (1974, s. 68) podkreślał, że jest ona „działalnością związaną z neutralizowaniem wpływu czynników powodujących potencjalne zagrożenie”. Ważne – z perspektywy podjętego tematu – są słowa Mariana Kalinowskiego (1986, s. 9), który profilaktykę wiązał z usuwaniem przyczyn „wykolejenia społecznego”, ale – co ważne zwłaszcza w kontekście współpracy i lokalnych partnerstw – profilaktyka to również reakcja czynników państwowych i społecznych.

Działania prowadzone w ramach profilaktyki mogą dotyczyć zarówno jednostek, jak i grup społecznych czy całych środowisk, w tym również instytucjonalnych. Katarzyna Kowalczevska-Grabowska do odbiorców działań profilaktycznych zaliczyła:

- dzieci, młodzież i młodych dorosłych – osoby uczące się i pracujące, jak również bezrobotne i należące do grup ryzyka,
- dorosłych, w szczególności rodziców, a także osoby marginalizowane lub należące do grup specjalnych (np. ludzie starsi lub bezdomni),
- liderów społecznych – osoby znaczące dla społeczności lokalnej, związane ze środowiskiem instytucjonalnym, takie jak: nauczyciele, pracownicy socjalni czy pracownicy organizacji pozarządowych,
- ogół społeczeństwa jako odbiorców działań mających na celu wypracowanie podstawowych umiejętności społecznego funkcjonowania,
- środki społecznej informacji (Kowalczevska-Grabowska, 2013, s. 74).

Przy ocenie jakości współpracy interesariuszy systemu profilaktyki istotne są również poziomy, na których działania związane z profilaktyką społeczną mogą być realizowane. Joanna Szymańska opisała dwie klasyfikacje najczęściej występujące w literaturze: pierwszą, wprowadzoną w 1957 roku przez Komisję ds. Chronicznych Chorób i obecnie obowiązującą, wprowadzaną systematycznie od 2000 roku (Szymańska, 2012, s. 34). Pierwsza klasyfikacja zakłada istnienie trzech poziomów profilaktyki, w ramach których wyróżniamy: profilaktykę pierwszorzędową, drugorzędową i naturalnie tę trzeciorzędową. Warto podkreślić, że ostatni poziom – na co wskazują Joanna Szymańska i Joanna Zamecka (2002, s. 28) – w kontekście profilaktyki społecznej utożsamiany jest z działaniami resocjalizacyjnymi. Aktualnie obowiązująca klasyfikacja poziomów profilaktyki zaproponowana została natomiast w 1987 roku i od 2003 roku obowiązuje na terenie całych Stanów Zjednoczonych, zaś od 2005 roku podział ten upowszechniany jest również w krajach Unii Europejskiej. Klasyfikacja ta – podobnie jak wcześniejsza – zakłada istnienie trzech poziomów, w ramach których wyróżniamy: profilaktykę uniwersalną, selektywną i wskazującą (Szymańska, 2012, ss. 36–37). Obie klasyfikacje są do siebie podobne, często nawet tę wcześniejszą uważa się za klasyfikację bardziej czytelną. Wprowadzenie nowego podziału pozwoliło jednak na oddzielenie działań profilaktycznych od działań skierowanych do grup wysokiego ryzyka (działania lecznicze, rehabilitacyjne i resocjalizacyjne), które to w niektórych przypadkach (np. źle dobrane działania do grup docelowych) mogły przynosić negatywne skutki. W obecnie obowiązującym podziale usunięta została profilaktyka trzeciorzędowa, a wcześniejsza – drugorzędowa – rozdzielona została na profilaktykę selektywną i wskazującą (Szymańska, 2012, s. 37). Warto podkreślić, że istnieje kilka alternatywnych podziałów działań profilaktycznych (Kowalczevska-Grabowska, 2013, s. 75). Ponadto, co zauważyła Monika Szpringer, profilaktyka może występować w dwóch odmiennych znaczeniach: w znaczeniu szerokim – jako czynności naukowo-badawcze pozwalające tworzyć ogólne prawa czy twierdzenia – i w znaczeniu wąskim, rozumianym jako profilaktyka *sensu stricto*, czyli działania podejmowane przez osoby wychowujące w pracy bezpośredniej z odbiorcami działań (Szpringer, 2004, s. 64).

W nowoczesnej profilaktyce społecznej realizacja założonych celów odbywać może się w oparciu o różne strategie, stosowane adekwatnie do założonego na każdym poziomie celu działań profilaktycznych. Wśród najczęściej wymienianych i stosowanych strategii są: informacyjne, edukacyjne, interwencyjne oraz związane z działaniami alternatywnymi czy zmniejszaniem szkód – wszystkie zostały już wielokrotnie szeroko omówione (Michel, 2013; Szymańska, 2012). Warto do tych pięciu podstawowych strategii dodać jeszcze strategię zmian środowiskowych, w ramach której identyfikuje się i zmienia czynniki środowiska społecznego będące wysoko skorelowanymi z zachowaniami niepożądanymi, i strategię zmiany przepisów spo-

lecznych odnoszącą się do warstwy legislacyjnej i jej bezpośredniego przełożenia na politykę społeczną, zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak i lokalnym (Michel, 2004, s. 286). O działaniach profilaktycznych opartych na kreowaniu polityki społecznej wspominał również Krzysztof Ostaszewski, który przedstawił dwie grupy strategii w profilaktyce. Należą do nich: strategie nastawione na jednostkę i strategie ukierunkowane na modyfikację środowiska społecznego (Ostaszewski, 2013, s. 496). Profilaktyka ukierunkowana na modyfikację środowiska społecznego wiąże się z założeniem, że zachowania niepożądane są silnie zależne od struktur społecznych i środowiska. Z tego powodu środek ciężkości przeniesiony jest z człowieka czy rodziny na system organizacji życia społecznego. Istotne są w tym przypadku działania polegające na kreowaniu polityki społecznej (w tym również stanowieniu prawa), poprawie organizacji życia społecznego, koordynacji międzysektorowej i współpracy oraz – co bardzo ważne – zwiększeniu dostępności i rodzajów form leczenia (Ostaszewski, 2013, ss. 498–500).

Wzrost zachowań nieakceptowanych społecznie przez osoby i rodziny zamieszkujące środowiska defaworyzowane przyczynia się do ugruntowania tezy o potrzebie uruchomienia działań profilaktycznych w środowisku otwartym, z uwzględnieniem synergetycznego efektu współpracy pomiędzy różnymi instytucjami pracującymi na rzecz profilaktyki społecznej. Niezależnie czy głównym punktem ich zainteresowania są rodziny w kryzysie, młodzież, czy dzieci. Potrzeba ta, co podkreśla Krystyna Kuberska-Przekwas (2012, s. 177), jest bezdyskusyjna i postulowana od lat przez wiele osób zaangażowanych w tę problematykę. Bronisław Urban wskazuje na małą efektywność działań profilaktycznych i brak w polskich realiach konsekwentnego systemu profilaktycznego. Podkreśla, że w praktyce profilaktycznej podejmuje się wiele przedsięwzięć; stanowią one jednak chwilową reakcję na przykłady zachowań dewiantycznych, a do tego dokonywane są w izolacji od przedsięwzięć realizowanych przez inne instytucje (Urban, 2004, s. 215). Warto zaznaczyć, że ograniczenia efektywności prowadzonych działań profilaktycznych, jak twierdzi Wiesław Ambrozik, wynikają

z niedostatecznego powiązania poszczególnych instytucji profilaktyczno-resocjalizacyjnych ze społecznościami lokalnymi, w których one działają [...] a także z racji niedostrzegania przez wielu problemów wychowawczych, braku koncepcji zintegrowanego oddziaływania profilaktycznego i resocjalizacyjnego wobec konkretnych społeczności i występujących w nich problemów wychowawczych (Ambrozik, 2010, s. 164).

Sytuacja ta – od czasu, kiedy czołowi polscy profilaktycy zaczęli zwracać na nią uwagę – uległa pewnej poprawie, zauważa się bowiem możliwość tworzenia pewnych spójnych działań i współpracy różnego rodzaju instytucji. Współpraca ta nie jest oceniana jednak jako trwała i efektywna, a jej zauważalną domeną w dalszym ciągu jest

okazjonalność. Taki stan powoduje obniżenie efektywności funkcjonowania systemu wsparcia i pomocy rodzinom w kryzysie, negatywnie wpływa na realizację podstawowych funkcji rodzin – szczególnie tych zamieszkujących tereny defaworyzowane. Ma to swoje odbicie w funkcjonowaniu psychospołecznym dzieci i młodzieży będących członkami tych rodzin. Stąd też celem moich badań stało się rozpoznanie potrzeb, możliwości i ograniczeń w zakresie tworzenia systemowych rozwiązań z zakresu profilaktyki społecznej w środowiskach defaworyzowanych społecznie. Problemem badawczym stało się zaś pytanie o to, w jaki sposób kształtuje się wzajemna relacja podmiotów biorących udział w realizacji zadań z zakresu profilaktyki społecznej na terenie gmin objętych badaniami.

Metodologiczne podstawy badań własnych

Badania własne osadziłem w nurcie jakościowym. Poszukiwałem bowiem bardziej informacji znaczących – dla rozwoju środowiskowych koncepcji profilaktyki – niż danych reprezentatywnych, co stanowi jeden z wyznaczników badań jakościowych (Gromkowska-Melosik, 2011, s. 264). Badania tego typu stanowią atrakcyjną drogę poznania, a także pogłębienia samowiedzy badaczy będących jednocześnie uczestnikami świata społecznego (Ecarius, 2003). Dla mnie, pedagoga-praktyka zajmującego się profilaktyką społeczną, ta druga perspektywa wydaje się szczególnie interesująca. Decyzja o podjęciu badań własnych w tym obszarze miała w moim przypadku podstawę we wnioskach wypływających z własnej aktywności praktycznej i codziennej obserwacji rzeczywistości środowisk defaworyzowanych i mieszkających w nich rodzin niewydolnych wychowawczo.

Prezentowane w niniejszym artykule wyniki stanowią część szerszych badań przeprowadzonych od 2018 do 2020 roku, których przedmiotem była profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży, analizowana z perspektywy doświadczeń wybranych instytucji i organizacji działających w środowiskach defaworyzowanych społecznie. Cel badań głównych stanowiła analiza możliwości i ograniczeń w zakresie tworzenia systemowych rozwiązań z zakresu profilaktyki społecznej, a jednym z problemów badawczych – stanowiący podstawę analizy niniejszego artykułu – było pytanie o wzajemną relację podmiotów biorących udział w realizacji zadań z zakresu profilaktyki społecznej. Uważam, że analiza i ocena jakości współpracy pomiędzy różnymi podmiotami podejmującymi działania z tego zakresu, to ważny krok w kierunku usprawnień systemowych rozwiązań. Same wnioski mają charakter bardzo uniwersalny, a ich wartość praktyczna ma znaczenie zarówno w pracy na rzecz młodzieży, jak i rodzin w kryzysie czy całych społeczności lokalnych.

Badania przeprowadziłem na terenach kilku śląskich dzielnic w trzech miastach, tj. w Katowicach, Rudzie Śląskiej i Rybniku. Teren badań został wybrany w oparciu o dwie przesłanki: na terenie badanej dzielnicy prowadzona jest działalność z zakresu profilaktyki społecznej przez lokalną organizację pozarządową (NGO, organizacja pozarządowa) i teren (dzielnica), na którym prowadzona jest wskazywana działalność, uznaje się za obszar defaworyzowany społecznie. Do oceny drugiego kryterium zastosowałem dane statystyczne dostępne w dokumentach strategicznych i obiegową opinię na temat badanej przestrzeni.

Proces badawczy oprąłem o metodę monograficzną (monografię pedagogiczną), w ramach której zastosowałem: wywiad indywidualny częściowo skategoryzowany, zogniskowany wywiad grupowy, analizę dokumentów i obserwację. Wywiady zostały przeprowadzone z pracownikami instytucji i organizacji realizującymi działania z zakresu profilaktyki, a jednym z elementów przeprowadzonych badań była analiza wzajemnej współpracy pomiędzy instytucjami działającymi lokalnie na terenach defaworyzowanych społecznie. Łącznie przeprowadziłem 20 wywiadów indywidualnych, w tym 12 z pracownikami organizacji pozarządowych, 5 z pracownikami instytucji edukacyjnych (szkół podstawowych) i 3 z pracownikami ośrodków pomocy społecznej. Zastosowałem dobór celowy – osoby badane realizowały swoje obowiązki zawodowe w objętych badaniami dzielnicach defaworyzowanych. Wśród grupy badawczej 8 respondentów cechowało się doświadczeniem przekraczającym 15 lat, 5 miało doświadczenie mieszczące się w przedziale od 10 do 15 lat, 6 w przedziale od 5 do 10 lat i tylko jeden poniżej 5 lat. Większość badanych (12 osób) pracuje na stanowiskach merytorycznych, 8 zarządza instytucjami/organizacjami lub ich częścią, łącząc najczęściej zarządzanie z podejmowaną działalnością merytoryczną. W grupie badawczej dominują kobiety, badanych mężczyzn było tylko 4. Wszyscy mają wykształcenie wyższe, a wśród osób badanych dominują absolwenci kierunków pedagogicznych. Zrealizowałem 3 wywiady grupowe, każdy z nich trwał ok. 1,5 godziny. W grupie fokusowej znajdowali się m.in.: przedstawiciele ośrodków pomocy społecznej, kuratorzy sądowi, pedagodzy szkolni, wychowawcy placówek wsparcia dziennego i funkcjonariusze policji. Przeprowadzone badania uwzględniały również analizę dokumentów, które miały (lub powinny mieć) związek z realizowanymi działaniami z zakresu profilaktyki społecznej oraz obserwację uczestniczącą.

Przedstawione w artykule wyniki badań stanowią wycinek większej całości i skupiają się na współpracy i współdziałaniu podmiotów zaangażowanych w działalność profilaktyczną na terenach defaworyzowanych społecznie. Jestem przekonany, że analiza tej części może okazać się pomocna przy usprawnianiu działań czy rozwiązań profilaktycznych podejmowanych w szczególności na rzecz rodzin niewydolnych wychowawczo i rodzin w kryzysie.

Jakość współpracy jako wyznacznik sukcesu działalności profilaktycznej

Współpraca instytucji oraz organizacji zaangażowanych w pracę na rzecz środowisk defaworyzowanych i synergia ich działań wydają się konieczne do usprawniania systemowych rozwiązań. I to zarówno w kontekście budowania skutecznych oddziaływań na rzecz rodzin niewydolnych wychowawczo czy pozostających w kryzysie, jak i w zakresie profilaktyki zachowań ryzykownych młodzieży.

Prowadząc badania, skupiłem się na dwóch ważnych aspektach: na zakresie podejmowanych działań przez instytucje samorządowe i organizacje pozarządowe oraz na kwestii ich wzajemnej relacji. Usprawnianie istniejących systemowych rozwiązań w zakresie profilaktyki wymaga wiedzy na temat roli poszczególnych, zaangażowanych w te działania podmiotów, ich wzajemnej relacji, a także analizy dotychczasowej współpracy.

W dokumentach o charakterze strategicznym na poziomie krajowym, takich jak Krajowy Program Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu (2014) znaleźć można wiele sformułowań wskazujących na potrzebę budowania systemowych rozwiązań. Rekomendacje i zalecenia tego typu powtarzane są na każdym niższym poziomie: wojewódzkim, subregionalnym czy gminnym. Prowadzone przeze mnie badania pokazały jednak, że problem pojawia się na etapie implementacji wskazywanych rekomendacji. Wydaje się, że potencjalny podmiot – realizator działań profilaktycznych – żyje niejako w dwóch rzeczywistościach: rzeczywistości rekomendowanej i rzeczywistości wyznaczonej przez możliwości podejmowanych działań.

Jednym z elementów prowadzonej analizy była konieczność rozeznania możliwości tworzenia systemowych rozwiązań w obszarze profilaktyki zachowań ryzykownych. Analiza dokumentacji miała ukazać możliwości w tym zakresie. Badane dokumenty nie zawierały jednak szczegółowych zapisów dotyczących tego obszaru. Dominowały tutaj raczej mało konkretne opisy potrzeb tworzenia przestrzeni do współpracy międzysektorowej, sieciowania kontaktów i tworzenia lokalnym partnerstw.

Rekomendowane jest też ściśle powiązanie działań programu z pracą na tym obszarze różnych służb, instytucji i specjalistów zaangażowanych w politykę społeczną: pracowników socjalnych, asystentów rodzin, pedagogów, streetworkerów, terapeutów i doradców w obszarze problemów społecznych, specjalistów od spraw uzależnień, systemu przeciwdziałania przemocy domowej itd. Należy dążyć do stworzenia spójnego podsystemu polityki społecznej dla dzielnicy (Kłosowski, 2016, s. 123).

To ciekawy przykład. Rekomendacja ta pojawia się kilkakrotnie w przytaczanym dokumencie. Dla dwóch dzielnic okazuje się niemal identyczna, a elementem różniącym jest tylko nazwa obszaru. W mojej ocenie rekomendacja ta ma niewielką wartość i pasować może do dowolnego obszaru, niezależnie od zdiagnozowanych potrzeb czy problemów. Dotyczy ona powiązania różnych służb i zakłada, że każda z wymienionych istnieje lub działa na wskazanym obszarze, a to nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Rekomendacja ta zatem nie została oparta na sensownej diagnozie, a raczej na założeniu, że współpraca i sieciowanie w zasadzie nie zaszkodzi, więc może tylko pomóc. Brakuje tutaj jednak konkretnych rozwiązań i sugestii organizacyjnych – ten wniosek dość często niestety, przy analizach innych fragmentów, powtarza się.

Wydaje się, że warunkiem koniecznym do współpracy i współdziałania jest przestrzeń do rozmowy. Pozwala ona zbudować relację pomiędzy poszczególnymi instytucjami, wymieniać się opiniami i informacjami na temat młodych ludzi czy ich rodzin. Rozmowa wymaga jednak odpowiedniej przestrzeni, a to – jak pokazały prowadzone badania – nie jest organizacyjnie oczywiste. Nie chodzi tutaj o miejsce, a raczej o możliwości i chęć do spotkania. Obecnie spotkania takie, choć są realizowane, nie mają najczęściej uregulowań prawnych – istnieją jednak wyjątki: w tym przypadku do takich należą zespoły interdyscyplinarne w obszarze rozwiązywania problemów związanych z przemocą. W pozostałych wypadkach, tam, gdzie spotkania takie są realizowane, wynikają one z potrzeby i chęci poszczególnych podmiotów zaangażowanych w profilaktykę społeczną i pomoc rodzinom w kryzysie. W dwóch z trzech analizowanych obszarów defaworyzowanych takie działania są nadal realizowane. Sposób funkcjonowania spotkań jest jednak różny, bardzo często uzależniony od lokalnej specyfiki, potrzeb i możliwości czasowych. Warto też nadmienić, że dawniej spotkania takie regulowano ustawowo – placówki wsparcia dziennego były zobowiązane do organizacji cyklicznych zespołów do spraw okresowej oceny zasadności pobytu wychowanka w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Po zmianie przepisów obowiązek ten zanikł. Pozytywnym skutkiem tych uregulowań prawnych okazał się obowiązek realizowania opisywanych spotkań, które najczęściej przyjmowały charakter interdyscyplinarny, a w zasadzie interinstytucjonalny. Wskazany został także podmiot odpowiedzialny za ich organizację. Dyskusja o poszczególnych problemach podopiecznych i ich rodzin, prowadzona przez przedstawicieli różnych podmiotów, była pożądana. Problem jednak w tym, że zespoły te, na co wskazywała już sama nazwa, w jakimś zakresie pozostawały odpowiedzialne za analizę „zasadności pobytu”. W efekcie w placówkach znajdowały się osoby, których pobyt w nich był uzasadniony, a pozostałe miały ograniczony do nich dostęp. W mojej ocenie działania takie sprzyjały dzieleniu rodzin, społeczności lokalnej i wtórnej gettoizacji. Część placówek wsparcia dziennego – choć ich wychowankowie nie są już tak jednorodni

pod kątem kapitału kulturowego i społecznego rodziców – nadal w potocznej mowie określana jest jako „bidule”, dla „bidoków”, gdzie „normalne” dzieci, z „normalnych” rodzin nie chodzą. Warto w tym miejscu podkreślić, że określenie „bidule” ma charakter potoczny, a odwołanie do rodzin „normalnych” opiera się na trudnych do opisu kryteriach owej normalności i również stanowi zapożyczenie z mowy potocznej.

Brak uregulowań dotyczących zespołów interdyscyplinarnych sprawia, że decyzja o kontynuowaniu ich działalności lub wprowadzeniu tego typu aktywności ma charakter lokalny i jest bardziej podyktowana rzeczywistymi potrzebami niż ustawowo zdeterminowana.

Rzeczą, która... z mojej perspektywy... to, co mi by się przydało, to są właśnie takie spotkania. Co kwartał, na przykład. Tak jak były te zespoły interdyscyplinarne. Spotkania ważnych przedstawicieli z dzielnicy, takie interdyscyplinarne, gdzie można by porozmawiać o tym, co należy zrobić w dzielnicy. To ułatwiło by komunikację i przepływ informacji [W14.EDU].

Powiem tak, bo my tutaj w ogóle w [nazwa dzielnicy] mamy bardzo fajną praktykę, bo my mamy zespół interdyscyplinarny specjalistów ds. pomocy dzieciom i rodzinie. To jest tylko w [nazwa dzielnicy] i na [nazwa dzielnicy], czyli tylko dwie dzielnice z [nazwa miasta]. My się spotykamy raz na dwa miesiące. W skład tego zespołu wchodzi wszyscy psycholodzy i pedagodzy szkół, koordynator dzielnicowych policji, kurator zawodowy, kierownik placówki wsparcia dziennego... [W5.EDU]

W efekcie działania takie podejmowane są oddolnie i realizowane tam, gdzie jest rzeczywista potrzeba. W jednym z przytaczanych przypadków faktycznie realizowane są one na terenach defaworyzowanych społecznie i mają charakter interdyscyplinarny, choć nie całościowy. Nie wszystkie organizacje uczestniczą w tych działaniach, każda jednak została zaproszona – to zresztą bardzo ciekawy wątek.

Pamiętam, że parę lat temu zainicjowaliśmy takie spotkania z MOPSem, gdzie spotykaliśmy się, żeby w ogóle raz na jakiś czas omawiać rodziny – wszystkie rodziny, które mamy tutaj w [nazwa dzielnicy]. Te spotkania... W trakcie jednego omawialiśmy 3–4 rodziny, ale te spotkania trwały 4 lub 5 godzin i to był w ogóle jakiś dramat, tzn. fajnie było omówić... omówić plan postępowania itp., natomiast wydaje mi się, że bardziej zasadne jest – kiedy już tych spotkań nie mamy, one umarły śmiercią naturalną, bo okazywało się, że raz w tygodniu były spotkania po 3–4 godziny i już nikt nie mógł poświęcać tyle czasu na nie – ale mam takie poczucie, że teraz, rzeczywiście, to nie są spotkania, żeby coś odfajkować, tylko serio spotykamy się w konkretnym celu, konkretnie planujemy i wydaje mi się, że to jest odpowiednie [W3.NGO].

To ciekawa wypowiedź, wskazuje bowiem na potrzebę dokładnego ustalenia, na jaki temat i w jakim zakresie zespół ma pracować. Zakres tematów do poruszenia w trakcie spotkania, w którym udział bierze zespół specjalistów z różnych instytucji, jest ogromny. Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę obszarów defaworyzowanych społecznie. Ważne zatem staje się ustalenie kompetencji takiej grupy, choćby dlatego, żeby wykluczyć ewentualne dublowanie omawianych spraw z działającymi niezależnie zespołami interdyscyplinarnymi ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie, które powstały jako efekt wprowadzenia zaktualizowanych przepisów ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Myślę, że to są lata wypracowania. Pierwsze podwaliny pod to robił [nazwisko pracownika]. Potem przyszedł ja i... nawet pamiętam, niedawno nawet to znalazłam... opracowałam procedury współpracy z kuratorami. Z trzy miesiące walczyliśmy... Jak przyszedłam do pracy, to z kuratorami byliśmy na dużej niechęci. A teraz to jest taka współpraca, że... Bo, co jest ważne: kultura instytucji. Myślę, że to jest ważne, bo jeśli my dziś zaczniemy budować kulturę współpracy i jeśli każdy z nas będzie miał z tyłu głowy, że ja mam współpracować i dbać o to, że jak dziś będę współpracował, to za trzy lata to dopiero ta współpraca będzie dobra. To kultura w takim znaczeniu... organizacji. Jeśli priorytetem w organizacji jest współpraca, to ona będzie współpracować. Jeśli priorytetem u sąsiadów będzie trzymanie się przepisów, takie stricte, to... oni nie będą współpracować [W10.OPS].

Zrozumienie kultury organizacji zaangażowanych w działania profilaktyczne to bardzo ważny element sukcesu przy próbie analizy współpracy i budowania systemowych rozwiązań w obszarze profilaktyki i wsparcia. Współpraca wymaga równości stron, a równość ta powinna być postrzegana z perspektywy celu, jaki sobie stawiamy w profilaktyce. Jeśli założymy, że celem jest np. minimalizacja wybranych zachowań ryzykownych, to w osiągnięciu tego celu równie ważne są działania szkoły, lokalnej organizacji pozarządowej, kurateli sądowej i policji, wespół z ośrodkiem pomocy społecznej. Współpraca wymaga jednak poszanowania wzajemnej podmiotowości i kultury pracy, a także posiadanych kompetencji. Przede wszystkim jednak chodzi o zrozumienie swojej roli w systemie i szacunek do drugiego człowieka, zarówno tego pozostającego w roli podmiotu oddziaływań, jak i partnera nań oddziałującego.

Często w wypowiedziach respondentów pojawiały się określenia wskazujące na różnicowanie ważności poszczególnych instytucji. Naturalnie w zakresie edukacji to szkoła jest podmiotem najważniejszym, a w przypadku reakcji karnoprawnej słusznie dominuje kuratela i policja. Są to obszary, w których nie ma problemu z przyporządkowaniem instytucji wiodącej. Inaczej jest w profilaktyce społecznej. Za tę działalność odpowiedzialne są wszystkie organizacje, a jednocześnie dla większości

z nich jest to działalność drugoplanowa. Można zatem założyć, że w działalności profilaktycznej wszystkie podmioty są równe. Mundur, legitymacja czy zaszeregowanie urzędowe nie powinny mieć tutaj znaczenia, powinny przeobrazić się one jednak w czynniki chroniące o wysokiej skuteczności, obecne i dostępne w systemie pomocy nie tylko interwencyjnie, lecz stale.

Wydaje się zasadne – przy uwzględnieniu systemowego rozumienia zagadnienia – istnienie jednego zespołu skupiającego się na funkcjonowaniu rodziny, którego kompetencją czy zadaniem byłaby również analiza podejmowanych lub inicjowanie nowych działań profilaktycznych. Tego brakuje. Prowadzone przeze mnie badania pokazały, że działania profilaktyczne w środowiskach defaworyzowanych społecznie, realizowane są najczęściej incydentalnie i w oderwaniu od innych instytucji, co w naturalny sposób jest skorelowane z ich skutecznością. Pomoc w sytuacjach kryzysowych, zwłaszcza dziecku, rodzi natychmiastowe reakcje (choć częstokroć nieadekwatne!), profilaktyka natomiast to działalność przez wielu traktowana jako drugoplanowa. Warto podkreślić, że pytania dotyczące współpracy instytucji w zakresie profilaktyki najczęściej kończyły się odpowiedzią negatywną.

Obserwując funkcjonowanie systemu profilaktyki, zauważyć można, że brakuje instytucji, która byłaby głównym realizatorem działalności profilaktycznej. Obszar ten traktowany jest przez wielu jako drugoplanowy: szkoła głównie uczy, a dopiero później wychowuje. Policja ma dużo innych obowiązków. Nie odmawia, w przypadku pogadanki czy wizyty w przedszkolu, ale struktura tej instytucji sprawia, że układ priorytetów jest całkowicie inny. Co zresztą podkreślają sami jej przedstawiciele, zauważając, że ich główne działania są przysłonięte problemami całej instytucji: niedofinansowaniem, brakiem obsadzonych wakatów, nadmiarem obowiązków – to wszystko utrudnia skupienie się na realizacji obowiązków, które w przypadku wybranych stanowisk wydawałyby się podstawowe czy priorytetowe.

Generalnie ja chciałem tylko zaznaczyć, że ta moja praca, jako dzielnicowego, to niestety profilaktyka trochę pewnie też, ale to jest, może nie na szarym końcu, ale jesteśmy zasypani całą masą innej roboty, która odciąga nas od takiej faktycznej pracy dzielnicowego, od tego kontaktu z ludźmi. No niestety tak to wygląda [F23.KMP].

Jak zaczęłam pracę, to pojawiał się tu u nas jeden dzielnicowy policjant, chyba ten do spraw nieletnich, ale to tak jak mówię – tylko na początku, a później to się jakoś tak zatarło. Mimo tego, że myśmy chciały ten kontakt utrzymywać. Pierwszy dzielnicowy miał niezły kontakt z młodzieżą, on się pojawiał dosyć często. Później pojawił się jeszcze jeden, ale kontakt był słabszy i bardziej służbowy. Na przestrzeni tych kilku lat, to pamiętam raptem kilka wizyt tego drugiego [W12.NGO].

Kto zatem zajmuje się profilaktyką społeczną? Każda instytucja po trosze, ale żadna nie ma poczucia, że jest tą wiodącą. Żadna też nie czuje się odpowiedzialna za ten obszar.

Nie ma takiej instytucji, która czułaby, że ma taką rolę, i myślę sobie, że nie ma też instytucji, która miałaby tak szeroki wachlarz różnych możliwości. Myślę sobie, że dużym integracyjnym takim źródłem różnych działań... Bo my tu przez lata wypracowaliśmy sobie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej coś, co oni nazywają teraz zespołami interdyscyplinarnymi, ale kiedyś tego nigdy nie było. Jak my zaczynaliśmy tu pracę, to się zdarzało, że w rodzinie było pięć osób i każdy tę rodzinę szarpał w różną stronę i właściwie manipulowała ta rodzina tymi różnymi pracownikami, bo się zdarzało, że był pracownik socjalny, my, kurator, ktoś tam jeszcze przychodził. Bardzo dbamy o to, gdy jest tak dużo służb w rodzinie, żeby usiąść razem i to przedyskutować, co mu robimy z tą rodziną [W4.NGO].

Cytowana wypowiedź jest, moim zdaniem, kluczowa. Po pierwsze, dlatego że wyraźnie odsłania brak instytucji, która czułaby się głównym realizatorem działań profilaktycznych w badanych obszarach defaworyzowanych – a można z pewnym prawdopodobieństwem założyć, że na terenie innych obszarów/dzielnicy czy miast jest podobnie. Po drugie, pokazuje głębokie zrozumienie problemu, bowiem osoba badana stwierdza, że nie ma instytucji, która miałaby tak szeroki wachlarz różnych możliwości. To jest ważne, bo profilaktyka to nie tylko rozmowa o zagrożeniach – to również tworzenie alternatyw, dostęp do wyspecjalizowanej pomocy specjalistycznej, praca ze środowiskiem czy odpowiednia zmiana przepisów. I nie piszę tutaj o nowych rzeczach, a tylko odwołuję się wprost do podstawowych, znanych strategii profilaktycznych. Skuteczna profilaktyka powinna być realizowana jako działalność międzyinstytucjonalna i interdyscyplinarna. To jednak wymaga koordynacji poszczególnych działań, czasu na spotkanie oraz, co najważniejsze, zrozumienia i poszanowania poszczególnych podmiotów i instytucji realizujących takie działania. Te trzy elementy są trudne do osiągnięcia w łącznym współistnieniu.

Kwestie rzeczywistego szacunku do własnej i innych podmiotowości, poszanowania kultury pracy i skupienia się na człowieku zaznaczył jeden z przedstawicieli badanej organizacji pozarządowej. Wskazał on bowiem na problem budowania „współpracy” oparty o swoistą podległość organom nadzoru, który, w niektórych wypadkach, istnieje nie po to, aby wspierać pozytywne inicjatywy, lecz po to, żeby karać za każde – nawet najmniejsze – odstępstwo od zapisów podpisanych umów.

Taka próba wchłonięcia nas przez system, tak naprawdę próba doprowadzenia nas do sytuacji, w której partnerstwo jest pojmowane dość specyficznie, bo przecież mówi się... podkreśla się ciągle, że powinno się działać w partnerskie dwu-, trzysektorowym i tak dalej... Tylko że instytucje samorządowe, instytucje państwowe, niezależnie od szczebla, dość specyficznie pojmują partnerstwo. Partnerstwo rozumieją: działacie na naszych zasadach, a nasze zasady są skrajnie sformalizowane, system kontroli jest przerostem formy nad treścią... Więc mówię: bardzo specyficznie pojmowane partnerstwo. [...] Jesteśmy partnerem [...], a tenże nasz partner traktuje nas nie tyle protekcjonalnie – ale traktuje nas jako jednostkę wchłoniętą przez system, mającą wykonywać polecenia w sposób absolutnie bezmyślny, bezrefleksyjny i najlepiej na wczoraj. Więc oprócz tego ryzyka finansowego i niezbyt zdrowego systemu dotacyjnego, to właśnie ten, nawet nie paternalizm – bo paternalizm zakłada jednak, że ktoś patrzy na nas z ojcowską troską – ale protekcjonalizm... I tutaj coś jest nie tak, bo dla mnie partnerstwo to jest poszanowanie również pewnej kultury pracy czy kultury organizacyjnej, którą każdy z partnerów ma i w której funkcjonuje. A tu nie, tu jest – nawet nie próba – a narzucanie swoistej kultury pracy urzędu [W1.NGO].

Relacje organizacji pozarządowych z podmiotami dotującymi – bo taką rolę najczęściej przyjmują jednostki samorządu terytorialnego – są skomplikowane właśnie z powodów finansowych. Z jednej strony rygor towarzyszący wydawaniu pieniędzy publicznych powinien być zrozumiały, z drugiej w tej relacji gubi się człowiek – jako główny podmiot oddziaływania.

Miasto to mogłoby... bo miasto to by mogło po prostu nie narzucać różnych rzeczy – o tak! Ja mam niestety takie doświadczenia, że w kontaktach z miastem pojawiają się... są narzucane różne ograniczenia. Ta ustawa, umowa z nimi, jednak powoduje to, że ja nie mogłam mieć dziewczynki z [nazwa innego miasta], pomimo że 5 lat chodziła do nas, a była... bardzo potrzebowała pomocy... ale nie mogliśmy jej mieć na zajęciach i musieliśmy oddawać za nią pieniądze. Nie możemy mieć trzeciego wychowawcy, bo ustawa przewiduje, że na 15 dzieci wystarczy jeden wychowawca, więc na grupie powinniśmy mieć 1,5 etatu, a nie 2... co w ogóle wyklucza pracę taką bardziej indywidualną, żeby zająć się tym dzieckiem tak na co dzień. Ja jestem, wiem, negatywnie nastawiona, ale takie mam doświadczenia [W3.NGO].

To negatywne nastawienie u – najczęściej, choć nie tylko – przedstawicieli organizacji pozarządowych do innych instytucji swoje podstawy znajduje właśnie w sposobie traktowania siebie nawzajem. Budowanie systemowych rozwiązań i współpraca przy realizacji działań profilaktycznych lub pomocowych wymagają partnerskich re-

lacji, a te często są trudne do wprowadzenia. Co jest ze szkodą dla ludzi – odbiorców tego wsparcia.

Instytucje państwowe, samorządowe czy te oficjalne przepisy kojarzą mi się z taką sytuacją... tak działa polskie prawo – jak w filmie Barei – pamiętasz słynnego Misia, gdzie policjanci stawiają domy z kartonu, żeby łapać kierowców na przekroczeniu prędkości w terenie zabudowanym i ten słynny tekst: „a gdyby tędy przechodziła Wasza matka... tylko mi nie mówcie, że nie macie matki”... Na tej zasadzie są budowane przepisy, a gdyby... rozpatrujemy tak... Ten najbardziej krańcowy przypadek, budujemy przepisy z punktu widzenia takiego, w którym zakładamy na wejściu, że człowiek z natury swojej jest zły. I w ten sposób funkcjonują jednostki samorządu, jednostki państwowe. Człowiek z natury swojej jest zły, nawet jeżeli powstaje podmiot, który ma się tym człowiekiem zajmować, ma mu pomagać, to on generalnie podchodzi do tego człowieka podejrzliwie, bo ten, kto przychodzi po tę pomoc, na pewno chce mnie wyciurlać. Na pewno chce coś wyludzić, oszukać itd. Więc nie zaczynam od kroku „pomagam”, tylko „sprawdzam”. A jeśli mi się nie chce sprawdzać, to zasłaniam się przepisami, które są tak skonstruowane, że może mi się nie chce sprawdzać [W1.NGO].

W trakcie badań zaobserwowałem pewną prawidłowość: negatywnie oceniana była ta współpraca, która zakładała relację wzajemnej zależności pomiędzy poszczególnymi podmiotami. Instytucje na podobnym poziomie, co do zasady, wzajemną współpracę oceniały raczej dobrze, czego dowodzi opis współpracy jednej z badanych organizacji pozarządowej i szkoły.

Myślę, że tak. To znaczy – to też zależy, z jaką szkołą, w tutaj jest [...], czyli szkołą, z którą od samego początku jest dobry kontakt – tutaj jest taka bardzo partnerska relacja. Dużo jednak zależy od tego, kto chodzi do kogo, jacy nauczyciele itp. Ogólnie jednak jest tak, że jak wiedzą, że ktoś jest od nas, to możemy porozmawiać, możemy się umówić na coś, wynegocjować coś, czy właśnie kwestie zaliczeń przez dzieci – żeby trochę dostosować je do ich możliwości czy sytuacji. Podobnie jest z gimnazjum... Myślę, że są to bardziej partnerskie relacje. Mam też takie poczucie, że nauczyciele – w większości, bo też nie wszyscy – są bardzo pozytywnie nastawieni, i tacy nastawieni na kontakt i współpracę z nami. Czasem to przechodzi do takich absurdów, że zamiast do rodziców, to dzwonią do nas [W3.NGO].

Ta sama osoba dodała, że nie wszystko jest idealnie. Bywają sytuacje, które zaskakują. To jednak jest kolejny argument pokazujący, że współpraca i przestrzeń do wspólnego spotkania może mieć wpływ na ocenę poszczególnych instytucji i wzajemne zrozumienie. Wiąże się to bowiem często z wspólnymi doświadczeniami.

Mam takie poczucie, że szkoły nie zauważają różnych problemów, bardziej że nie chcą ich zauważać. Podam przykład, na spotkaniu czy na grupie, mówię, że dziecko ma w szkole takie czy inne problemy, bo wiem to od wychowawczynie, a później do np. sądu przychodzi opinia, że jest wszystko ok [W3.NGO].

Co ciekawe, temat rozbieżności w opiniach, tych deklarowanych i tych ostatecznie złożonych, często był w trakcie badań werbalizowany. Po stronie szkoły pojawiały się argumenty, które z perspektywy celu działalności profilaktycznej w ogóle nie powinny się pojawić. Jednym z takich argumentów był fakt, że jeśli dwóch lub trzech uczniów zostanie interwencyjnie zabezpieczonych i formalnie osoby te przestaną być uczniami, to szkoła będzie musiała dokonać istotnych i niekorzystnych zmian w zespołach klasowych. Argument być może zrozumiały z perspektywy organizacji szkoły, ale czy ważniejszy niż dobro dziecka? Niezależnie jednak od oceny, świadomość tego, co wpływa na poszczególne decyzje, jest jednak niezwykle cenna.

Właśnie, warto takie różne rzeczy wiedzieć. Kolejna sprawa, i tutaj jest ogromna walka o uczniów, właśnie my chcemy, żeby była negatywna opinia... prawda była napisana – o rodzinie, o tym co się dzieje – i jeśli nie ma takiego wspólnego spotkania wcześniej i nie ustalimy tego, nie wywalimy tych kart na stół, to potem te opinie są z kosmosu. Nieraz my podejmujemy larmo, a pani pedagog pisze, że wszystko jest w porządku, jest wspaniale, jest kontakt z rodzicem, ale co z tego, że ten rodzic jest upośledzony i nic z tego nie rozumie... Ale kontakt jest. Myślę, że to jest bardzo istotne, żeby dbać o tą współpracę ze wszystkimi partnerami, bo w nas jest siła i rzeczywiście te najtrudniejsze rodziny to mamy wszystkie wspólnie omówione. Kosztuje to nas, bo ten czas, musimy się spotkać, ale ja mam takie poczucie, że któraś rodzina z kolei, jak nam już przeleciała, to wszyscy czujemy, że mamy w tym interes. Jeśli wszyscy dajemy sobie zielone światło i wszyscy mówimy: jest naprawdę bardzo źle, nie miejcie skrupułów, bo chodzi o bezpieczeństwo dziecka, to łatwiej zareagować pani w przedszkolu czy szkole. Mówimy tu o skrajnych przypadkach, bardzo trudnych historiach... No i mamy, na przykład, taką sytuację. Wyłamał się nam kurator, który napisał takie brednie w opinii, że... I co, jesteśmy dalej, za przeproszeniem, w bladej dupie, z tą rodziną i teraz tak: co się ma stać, to ja chcę na piśmie, na kolejnym spotkaniu, że ja – bo myśmy już wysłali ileś tam pism – kurator prosi, żebym ja tu trzymała dziecko, które się tutaj nie pojawia, bo wiem, że się tutaj nie pojawia, bo mama jest w stanie upojenia alkoholowego i go tu nie przyprowadzi... No to się to mija z celem. Tylko problem polega na tym, że – ja mówię to tym służbom – to nie my na tym cierpimy, bo my idziemy do swoich domów i jest wszystko ok, tylko to dziecko zostaje w tym bagnie [W4.NGO].

Ten ważny fragment pokazuje pewną istotną prawidłowość. W sytuacji wyłamania się ze wspólnego frontu związanego z oceną konkretnego postępowania czy oceną konkretnej rodziny, przedstawiciela jednej instytucji pojawia się często usztywnienie relacji i zachowań pozostałych, którzy tracą swoistą pewność decyzyjną. Decyzja o wyłamaniu się czy zgłoszeniu zdania przeciwnego może mieć różne podstawy. Może wynikać z niewielkiego doświadczenia konkretnej osoby, być efektem manipulacji rodziny lub podopiecznego czy po prostu strachu przez konsekwencjami pewnych decyzji, czy też poczucia odpowiedzialności za nie. Te wszystkie elementy powinny negatywnie wpływać na ocenę takiego postępowania, bo szkodzą wspólnemu frontowi instytucjonalnemu, a także wpływają na opóźnienie wystąpienia prawidłowej reakcji bądź interwencji w środowisku. Takie wyłamanie ma negatywne konsekwencje i jest niepożądane, ale są sytuacje, w których za uporem jednej osoby stoi jej doświadczenie i właściwa ocena sytuacji. Taka osoba ma moc zmiany niewłaściwej reakcji instytucji lub namówienia ich do konkretnej reakcji, bo, co obserwuję na co dzień, wszystkie instytucje mają tendencję do tworzenia pewnych luków odruchowych i decyzyjnych opartych na podobieństwach przypadków. W wielu sytuacjach zwiększa to tempo decyzji i jest słuszne, są jednak i takie sytuacje, w których postępowanie odruchowe jest niewłaściwe i krzywdzące. Działalność profilaktyczna i pomocowa to trudny obszar, w którym ciężar decyzyjny, odpowiedzialność za drugiego człowieka i świadomość własnej mocy lub niemocy przyczynia się do wielu negatywnych doświadczeń.

Te negatywne doświadczenia sprawiają, że pojawia się negatywna ocena funkcjonowania całej instytucji i jej roli w podejmowanych działaniach profilaktycznych.

Szkoła, jak każdy element systemu, działa źle, po prostu. Nie dlatego, że tworzą tę szkołę źli ludzie, tylko dlatego, że system jest od samego początku zwyrodniały. Szkoła jest rozliczana, za co? Nie za to, że, nie wiem, dwójka dzieci przestała palić papierosy, tylko za to, że był zorganizowany konkurs na temat szkodliwości palenia. Szkoła nie jest rozliczana za to, że w ciągu roku żaden z uczniów się nie upił, ale szkoła jest rozliczana za to, czy była gazetka poświęcona szkodliwości picia. To na głowie stoi. To na głowie stoi, bo w tym momencie, na czym się skupia ten nauczyciel, wychowawca czy pedagog? No kurde, na tym, żeby się rozliczyć, organ zarządzający się domaga, no to produkujemy kolejne papiery, organizujemy kolejne pogadanki [W1.NGO].

Powyższa wypowiedź – bardzo krytyczna w stosunku do szkoły – zawiera jednak w sobie cenną ocenę: „system jest od samego początku zwyrodniały”. Zaangażowane w działania profilaktyczne instytucje i osoby potrafią, jak się wydaje, właściwie zdiagnozować własne, czy własnych instytucji, potrzeby i ograniczenia. Nie zawsze też potrzeby odnoszą się wprost do słabego finansowania, bo to oczywiście duży problem, ale nie jedyny w systemie profilaktyki społecznej.

Zaangażowanie poszczególnych osób w wykonywaną pracę, szacunek do innych instytucji czy nawet poważne traktowanie siebie nawzajem ma przełożenie na potencjalne działania czy decyzje. Pierwsza z poniższych wypowiedzi została sformułowana przez pracownika organizacji pozarządowej, kolejna przez pracownika instytucji edukacyjnej, z różnych miast. Pomimo tych różnic ocena zaangażowania niektórych służb jest podobna. To naturalnie nie podstawa do wyciągania wniosków o charakterze generalnym, ale obserwacja, która jest cenna przy usprawnianiu działań o charakterze lokalnym.

Jak tutaj pracuję, to nie zdarzyło mi się, żeby jakiś kurator zadzwonił lub się tutaj pojawił. Mamy dużo dzieciaków, które mają nadzory kuratorskie i nie pojawiają się u nas... Są zresztą tutaj przerażające historie rodzin, gdzie nie ma nadzoru, albo że nadzór był zdjęty. A to są rodziny, gdzie było molestowanie, albo gdzie wiadomo, że jest prostytutka i są narkotyki, że jest trójka dzieci i są same, a matka jest gdzie indziej i tam nie ma nadzoru. Pomimo naszego monitowania i wysyłanych pism [W13.NGO].

Kuratorzy to jest jedno wielkie dziadostwo, bo w tej chwili to wygląda tak, że kuratorzy do szkół praktycznie nie chodzą. Jedynie co, to się odbiera... Ci moi starzy zaprzyjaźnieni, to jeszcze dzwonią, a reszta to jest na zasadzie, że stosują pismo do szkoły. I to jest cały kontakt z kuratorami. Z przepisów wynika, że tam na kilka miesięcy, czy nawet raz na miesiąc, powinien być w szkole, ale gdzie tam. W ogóle ich nie ma. To jest na zasadzie, że z sądu przychodzi i jak muszę klepać tam opinię... No to jest dziadostwo, dla mnie żenada [W6.EDU].

Ten sam respondent – pracownik szkoły, co warto nadmienić – negatywnie ocenia również współpracę z Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

No i pomoc społeczna jest jeszcze, ale to też jest obmierzła instytucja. Ci pracownicy socjalni też są różni, jednym się chce, innym się nie chce. Przykład tej dziewczyny w ciąży. Matka jest, jaka jest, ale tam jest pracownik socjalny, asystent rodziny... i... od... już od drugiej klasy kurator zawodowy i społeczny starali się, żeby ją umieścić w placówce opiekuńczej. I muszę panu powiedzieć, że gdzieś w grudniu... A w grudniu oświadczyła nam, że jest w ciąży. A ten proces, żeby ją umieścić w tej placówce się toczył. I w styczniu pani przyszła do mnie i mówi, że pan kurator zawodowy jej powiedział, że w poniedziałek przyśle samochód i ona trafi – w tej ciąży – do domu dziecka. A ja szok! Pytam, dlaczego teraz pani przychodzi z tym, a ona mówi, że to pomoc społeczna jej przysłała, jakimś takim zwykłym listem, a tutaj jak przysyłają listy, jak zwracają się o opinie, to przysyłają listy za potwierdzeniem odbioru. A ten wniosek o umieszczeniu został wysłany listem zwykłym. Ja oczywiście odkreśliłam to, zadzwoniłam

do kuratora zawodowego, którego znałam kilka lat – na szczęście – bo dla mnie to idiotyzm był w ogóle. Ta dziewczyna w ciąży, tu chodziło o to, żeby szkołę skończyła. I stres... Dziewczyna powiedziała, że ucieknie. Ja też pani pracownik powiedziałam, bo ona wiedziała o wiele wcześniej, bo sąd ją poinformował, a ona nie podjęła żadnego kroku, żeby coś zrobić. Ja jej mówię, że przyzwoitość nakazuje, żeby do mnie zadzwonić, bo skoro dzwoni pani z pierdołami, jak tutaj funkcjonują ci uczniowie, a tu... A potem było... „dobrze, że ona jednak nie trafiła do tej placówki”, a gdyby nie ja, to ona by tam trafiła. A pani z opieki to... To pic na wodę, te spotkania tych zespołów interdyscyplinarnych, niebieskich kart. Pic na wodę fotomontaż. Za tym nic nie idzie [W6.EDU].

Jest to kolejna mocna wypowiedź pokazująca, że bardzo często w podejmowanych działaniach – niezależne czy to profilaktycznych, wychowawczych czy interwencyjnych – gubi się podmiot tych oddziaływań. Liczą się dokumenty, tłumaczymy się zbyt dużą liczbą obowiązków czy nieczułym systemem. Dużo w tych wypowiedziach prawdy, w prowadzonych przeze mnie obserwacjach i codziennej aktywności zawodowej widzę podobne mankamenty. Rzecz jednak w tym, że wyciągnięcie wniosków i wprowadzenie w życie zmian jest niezwykle trudne. Nawet jeśli chodzi o kwestie finansowe, potencjalnie najtrudniejsze do rozwiązania, to i tutaj wydaje się, że pewne nawet niewielkie zmiany mogłyby znacząco poprawić funkcjonowanie całego systemu. I nie rzecz w tym, żeby doinwestowywać system profilaktyki, choć pewnie nie byłaby to zła decyzja. W niektórych przypadkach wystarczy, choćby w oparciu o prostą ewaluację, zmienić pewne decyzje (w tym decyzje finansowe) i przyczynić się tym samym do usprawnienia całego systemu.

Czasami – wie pan co – mam wrażenie, że tak dużo się marnuje tych pieniędzy. Najbardziej obmierzłą instytucją, jeśli chodzi o działania profilaktyczne, z całym szacunkiem, są sanepidy. To jest wywalanie kupy pieniędzy na ulotki, a kobiety tylko: „Proszę odebrać ulotki”, a te ulotki to jakieś takie kretyńskie, a oczywiście, jak odbieramy ulotki, to musimy napisać sprawozdanie [W6.EDU].

Należałoby zadać pytanie: po co podejmujemy działania profilaktyczne? Jeśli dla samych działań, to marnowanie środków finansowych nie powinno przeszkadzać. Jeśli jednak działania podejmujemy, bo mamy cel i wierzymy w możliwość jego osiągnięcia, to powinniśmy się wykazać gotowością do ewaluacji, wyciągnięcia wniosków i wprowadzenia zmian. Również do przesunięć finansowych, żeby wzmocnić to, co działa, a osłabić to, co działać nie chce. To, jak się wydaje, najlepsza droga do poprawy systemu profilaktyki społecznej na obszarach defaworyzowanych społecznie.

Zadając pytanie o to, jak kształtuje się wzajemna relacja i współpraca podmiotów biorących udział w realizacji zadań z zakresu profilaktyki społecznej, trzeba

zdać sobie sprawę z faktu, że relacja ta ma charakter wielostopniowy, co utrudnia jej jednoznaczną ocenę. Prowadzone badania pokazały, że wiele osób chwali i ceni sobie współpracę między różnymi podmiotami. Pojawiały się jednak głosy negatywne, piętnujące, które – pomimo mocnego brzmienia – są cenne dla oceny jakości współpracy. Wzajemna relacja podmiotów biorących udział w działaniach z zakresu profilaktyki społecznej zdeterminowana jest, jak się wydaje, przez dwie grupy czynników: czynniki prawne i międzyludzkie. Pierwsze to te, które determinują wzajemną relację. Należą do nich przepisy na poziomie ustaw i prawa miejscowego. Poszczególni realizatorzy mają niewielką możliwość wpływu na przepisy krajowe. Mają jednak wpływ na prawo lokalne, a to duży i bardzo często niewykorzystany potencjał. Współpraca w profilaktyce to zarówno to, co możemy, w sensie prawnym, jak również to, co chcemy. A to już obszar relacji międzyludzkich. Wzajemna relacja podmiotów biorących udział w realizacji zadań w obszarze profilaktyki społecznej opiera się zatem na czynnikach prawnych i międzyludzkich. Pierwsze to te, które ją determinują. Drugie natomiast mają za zadanie relację tę pielęgnować.

Podsumowanie

Celem podjętych przeze mnie badań było rozpoznanie potrzeb, możliwości i ograniczeń w zakresie tworzenia systemowych rozwiązań z zakresu profilaktyki społecznej w środowiskach defaworyzowanych. Szczególnie ważna stała się dla mnie analiza współpracy podmiotów samorządowych i pozarządowych w tym zakresie.

W trakcie prowadzonych badań wyraźnie wybrzmiało, że szkoła jako jedyny podmiot działań profilaktycznych to za mało. Szczególnie jeśli przestrzenią zainteresowania są środowiska defaworyzowane społecznie. Stąd potrzeba sieciowania kontaktów, współpracy międzyinstytucjonalnej, budowania sieci wsparcia, ale także rozwoju innych – w domyśle środowiskowych – form działalności profilaktycznej. Odpowiedzią na tego typu potrzebę stają się lokalne systemy profilaktyki, czyli interdyscyplinarne twory skupiające różne instytucje i podmioty skupione na pracy z rodzinami. Jest to rozwiązanie, które tam, gdzie jest realizowane, znacznie poprawiło współpracę, a poprzez to i skuteczność podejmowanych działań.

Obserwując to, w jaki sposób realizowana jest profilaktyka w badanych środowiskach, zauważyć można, że brakuje podmiotu, który byłby głównym realizatorem tej działalności. Obszar ten traktowany jest przez wielu jako drugoplanowy. Mało tego: działania profilaktyczne w środowiskach defaworyzowanych społecznie realizowane są najczęściej incydentalnie i w oderwaniu od innych instytucji, co w naturalny sposób jest skorelowane z ich skutecznością.

Trzeba jednak pamiętać, że budowanie systemowych rozwiązań i współpraca przy realizacji działań profilaktycznych lub pomocowych wymaga partnerskich relacji, a te często nie są łatwe do wprowadzenia. Po stronie ograniczeń znajduje się zbytni formalizm wybranych instytucji, przepisy prawa czy system finansowania, który w niektórych przypadkach uniemożliwia podjęcie niezbędnej interwencji. To są istotne problemy utrudniające współpracę i budowanie rozwiązań systemowych, szczególnie jeśli idea zmian inicjowana jest oddolnie (np. przez organizację pozarządową).

Wydaje się, że dysponujemy wszystkimi niezbędnymi elementami do budowy skutecznego systemu profilaktyki społecznej i środowiskowej. Dysponujemy teorią pedagogiczną i naukowo zweryfikowanymi podstawami działalności profilaktycznej, mamy „świat praktyków”, którzy codziennie pracują w tym obszarze, w końcu mamy decydentów mogących kreować przestrzeń styku teorii z praktyką. Przestrzeń niezbędną do tworzenia skutecznych rozwiązań w profilaktyce i wsparcia terenów defaworyzowanych. Potrzeba jednak większego zaangażowania i synergii w łączenie tych trzech przestrzeni. Synergia nauki, praktyki i polityki wydaje się – w realizacji założeń profilaktyki społecznej na obszarach defaworyzowanych społecznie, ukierunkowanej na rodziny niewydolne wychowawczo i jej członków – jedyną słuszną drogą.

Bibliografia

- Ambrozik, W. (2010). Społeczność lokalna jako płaszczyzna funkcjonowania systemu profilaktyczno-resocjalizacyjnego. *Resocjalizacja Polska*, 1, 157-173.
- Badora, S. (2011). Profilaktyka pedagogiczna. W: Z. Bartkiewicz, P. Maciaszczyk (red.), *Profilaktyka i resocjalizacja* (ss. 11-30). Tarnobrzeg: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Stanisława Tarnowskiego.
- Ecarius, J. (2003). Jakościowe metody badań nad socjalizacją w naukach o wychowaniu. W: D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski (red.), *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych* (ss. 93-110). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Gromkowska-Melosik, A. (2011). *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet: Studium dynamiki dostępu*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Kalinowski, M. (1986). *Z praktyki i teorii pracy profilaktycznej w środowisku wychowawczym*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej.
- Kłosowski, W. (2016). *Polityka Społeczna Miasta Rybnika 2023+*: Projekt do konsultacji społecznych. Pobrane z: https://old.rybnik.eu/_files/politykaspocznamiastarybnika2023.pdf.
- Kowalczevska-Grabowska, K. (2013). Profesjonalna profilaktyka zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży – cele, zadania, założenia. W: K. Borzucka-Sitkiewicz, K. Kowalczevska-Grabowska (red.), *Profilaktyka społeczna: Aspekty teoretyczno-metodyczne* (ss. 72-80). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Krajowy Program Przeciwdziałania Ubóstwu i Wykluczeniu Społecznemu 2020: Nowy wymiar aktywnej integracji (2014). Warszawa: Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. Pobrane z: <https://www.gov.pl/web/rodzina/bip-krajowy-program-przeciwdzialania-ubostwu-i-wykluczeniu-u-spolecznemu-2020-nowy-wymiar-aktywnej-integracji>.

- Kuberska-Przekwas, K. (2012). Profilaktyka, probacja wobec młodzieży w kompleksowym systemie resocjalizacji w środowiskach lokalnych. W: B. Urban, M. Konopczyński (red.), *Profilaktyka i probacja w środowisku lokalnym* (ss. 171-184). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Michel, M. (2013). *Lokalny system profilaktyki społecznej i resocjalizacji nieletnich*. Warszawa: Wydawnictwo Pedagogium.
- Michel, M. (2004). *Profilaktyka w środowisku lokalnym*. W: B. Urban (red.), *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja młodzieży: Skrypt dla studentów pedagogiki resocjalizacyjnej* (ss. 284-296). Mysłówice: Wydawnictwo Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Ostaszewski, K. (2013). *Zapobieganie używaniu substancji psychoaktywnych*. W: B. Woynarowska (red.), *Edukacja zdrowotna: Podręcznik akademicki* (ss. 483-517). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Radlińska, H. (1961). *Pedagogika społeczna*. Wrocław: Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szpringer, M. (2004). *Profilaktyka społeczna: Rodzina, szkoła, środowisko lokalne*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Szymańska, J. (2012). *Programy profilaktyczne: Podstawy profesjonalnej psychoprofilaktyki*. Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji.
- Szymańska, J., Zamecka, J. (2002). *Przegląd koncepcji i poglądów na temat profilaktyki*. W: G. Świątkiewicz (red.), *Profilaktyka w środowisku lokalnym* (ss. 19-32). Warszawa: Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii.
- Śliwa, S. (2015). *Profilaktyka pedagogiczna*. Opole: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji.
- Urban, B. (2004). *Teoretyczne wyznaczniki systemu profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*. W: B. Urban (red.), *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja młodzieży* (ss. 214-227). Mysłówice: Wydawnictwo Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Wroczyński, R. (1974). *Pedagogika społeczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.